

# Bohdan Bielski

---

## O losie dziecka skłóconych rodziców : indukowane molestowanie seksualne (cz. II)

---

Palestra 50/7-8(571-572), 133-139

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **O złym losie dziecka skłóconych rodziców. Indukowane molestowanie seksualne (CZ. II)**

Niniejszy artykuł przedstawia drugą z najpopularniejszych strategii stosowanych przez jedno z rodziców, aby oczernić współmałżonka. Poprzez nieumiejętne, lub celowo programowane rozmowy z dzieckiem, w świadomości dziecka indukowane jest przekonanie o krzywdzie, jaką wyrządził mu drugi rodzic. Ale tak naprawdę, dziecko jest tylko narzędziem walki między dorosłymi.

W poprzednim artykule przedstawiłem tzw. „syndrom alienacji rodzicielskiej (Syndrom Gardnera) polegający na oczernianiu rodzica, który odszedł z domu, przez rodzica sprawującego stałą opiekę nad dzieckiem. Efektem takiej indoktrynacji jest własne przeświadczenie dziecka, że to ono uważa nieobecnego rodzica za osobę złą i dlatego nie chce się z nim spotykać. Warunkiem rozpoznania tego syndromu jest stwierdzenie, że w relacji drugiego rodzica z dzieckiem w rzeczywistości nie istniała przemoc – w tym także seksualna. W niniejszym artykule zatem przedstawię sytuację dziecka, które jest uczone przez jedno z rodziców, że molestował je seksualnie drugi rodzic – najczęściej tata. Uczone tak długo, aż wreszcie uwierzy, że tak było naprawdę.

Molestowanie seksualne dziecka (pedofilia), z psychomedycznego punktu widzenia, to każde zachowanie seksualne wobec dziecka, które zmierza do zaspokojenia popędu płciowego osoby dorosłej. U większości dzieci molestowanych seksualnie rozwijają się objawy układające się w tzw. „zespół dziecka molestowanego”. Istnieją dwie kategorie objawów – psychologiczne i somatyczne. Od razu trzeba powiedzieć, że tylko sygnały somatyczne określają bardzo duże prawdopodobieństwo tego, że dziecko zostało wykorzystane seksualnie. Ale też, nie zawsze i nie wszystkie. Na przykład, stany zapalne okolic sromu, mogą być sygnałem molestowania, ale także – sygnałem „tylko” zaniedbań higienicznych. Podobnie, krwawienia z pochwy nie muszą świadczyć o defloracji, chociaż zwiększają prawdopodo-

bieństwo tego, że dziewczynka przeżyła penetrację pochwy. Żeby nie mnożyć zbędnych przykładów przypominam – w tych sprawach musi wypowiedzieć się lekarz.

Natomiast sygnały psychologiczne, same w sobie, nie muszą świadczyć o wykorzystaniu seksualnym. Trzeba wręcz przyjąć zasadę, iż stawianie rozpoznania na podstawie pojedynczego sygnału jest błędne. Najczęściej wskazywane psychologiczne objawy molestowania seksualnego, to masturbacja małych dzieci i zachowania o treściach seksualnych. Jednak masturbacja małego dziecka – zwykle – nie ma charakteru czynności seksualnej, a służy zredukowaniu ogólnego napięcia psychicznego. U starszych dzieci, nawet jeszcze przed okresem dojrzewania, może już dawać miłe odczucia i jest to naturalne – wcale nie musi być wywołane jakąkolwiek ingerencją osób dorosłych. Natomiast zachowania naśladowcze – zabawy w seks, całowanie się itp., mogą być efektem zaobserwowania zachowań osób dorosłych – rodziców – lub obejrzenia filmu z takimi scenami. Są też inne objawy, które mogą budzić niepokój. Choćby podwyższony poziom agresji, apatia, obniżenie zainteresowania szkołą, ale one też mogą mieć wielorakie przyczyny.

Co zatem świadczy o tym, że dziecko mogło być molestowane seksualnie? Zespół cech, które może prawidłowo ocenić psycholog lub przeszkolony diagnosta. Jeśli zatem rodzic stwierdza, że w dziecku następują nagłe zmiany; jest „inne” niż dotąd, „inne” niż pozostałe dzieci – może to niepokoić. Trzeba sprawdzić, czy występują któreś z pozostałych specyficznych elementów zespołu dziecka molestowanego seksualnie. Są to: brzemień tajemnicy, poczucie winy, czucie się gorszym lub poczucie bycia lepszym, wyróżnionym przez kogoś specjalnego. Także strach przed dorosłymi (konkretnymi osobami lub uogólniony), silny związek emocjonalny z jakąś osobą (może być pozytywny – nadmierne uzależnienie – lub negatywny, czyli – pełen lęku lub zażenowania). Często występuje próba dania czegoś do zrozumienia, niechęć do własnego ciała, a także, wymienione wcześniej: podwyższony poziom agresji lub seksualna treść zachowań, rozmów, twórczości. To, oczywiście, nie wszystkie czynniki, które powinny niepokoić. Pamiętajmy jednak, że nie da się stworzyć uniwersalnego – pasującego do wszystkich dzieci – zespołu dziecka molestowanego seksualnie.

Przytaczam tę listę objawów, bo przynajmniej niektóre z nich występują nie tylko w przypadku rzeczywistego molestowania, ale także w przypadku molestowania indukowanego. Zupełnie szczególne znaczenie ma masturbacja, która bardzo często jest traktowana jako dowód na molestowanie seksualne. Nadmiernie uwrażliwiona matka lub babcia – w przekonaniu, że dziecko masturbuje się, bo zostało rozbudzone „złym dotykiem” – doszukuje się przyczyn. Prędzej czy później pada pytanie „czy tata cię tam dotykał?”

Wszyscy wiemy, jak ważny jest sposób zadawania pytań. Oczywiście jest, że tak skonstruowane pytanie już samo w sobie zawiera pewną sugestię. Jeśli do tego dodać ton pełen zaniepokojenia lub pewności, że pytająca zna odpowiedź, łatwo sobie wyobrazić potakujące skinienie dziecka lub wręcz odpowiedź „tak”.

Poniżej przedstawię obraz dziewczynki, której babcia rozpoznała molestowanie właśnie w takiej sytuacji. Widząc masturbującą się wnuczkę, zadała jej to magiczne pytanie. Wieloletni konflikt z zięciem „ułatwił jej” poszukiwanie sprawcy. Podkreślenia w tekście wskazują wypowiedzi diagnostyczne dla treści i zachowań wyuczonych.

Na szczęście, ta sprawa znalazła swój epilog jedynie na rozprawie rozwodowej. Ale zapewne każdy czytelnik „Palestry” zna takie sprawy kończące się postępowaniem karnym. Niestety, bardzo często towarzyszy im tymczasowe aresztowanie, a nierzadko kończą się wyrokiem skazującym.

#### PRZYPADEK JOASI K.<sup>1</sup>

Joasia K. lat 6, urodzona z ciąży prawidłowej. Okres noworodkowy i niemowlęcy bez powikłań. Zdrowa, w rodzinach generacyjnych nie występowały choroby psychiczne. Oboje rodzice są lekarzami. Rozwód nastąpił 4 lata temu. Po okresie spokoju doszło do walki o alimenty, gdy ojciec wystąpił o obniżenie ich z kwoty 3000 zł o połowę.

Po rozwodzie ojciec dziewczynki założył nową rodzinę. Matka jest samotna, bardzo dużo pracuje. Asia jest pod opieką babci. Babcia, od pierwszych dni małżeństwa córki, toczyła z zięciem swoją prywatną wojnę. I teraz to ona ujawniła fakt molestowania. Gdy tylko zobaczyła Joasię ocierającą się o dmuchaną piłkę, natychmiast nabrała podejrzeń i przeprowadziła rozmowę z wnuczką. Trzeba też dodać, iż babcia także była ofiarą przemocy seksualnej w dzieciństwie. Po długim czasie, już w trakcie procesu rozwodowego, Joasia trafiła do mojego gabinetu.

W trakcie pierwszego spotkania diagnostycznego była pobudzona, wielomówna, rozproszona. Siadała i wstawała z sofy, kładła się szeroko rozkładając nogi. Była w dobrym kontakcie, chętnie podejmowała rozmowę oraz rysowała. Pytana, po co do mnie przyszła, powiedziała: *„Przyszłam opowiedzieć O TYCH RZECZACH – o czym? – no, o tacie, mojej rodzinie, domach, ŻE TATA DOTYKAŁ MNIE TU – dotyka palcem pochwy – i obciął mi włosy – pokazuje palcem na grzywkę – po co? – żeby nie wpadały do oczu. Opowiedz o mamie – ma na imię Agata, jest lekarzem, stale pracuje. A tata? – ODSZEDŁ ODE MNIE I OD MOJEJ MAMY jak jeszcze miałam dwa latka, jest dla mnie niedobry, czasami do niego przychodzę, ale to już minęło. I tam jest zła ciocia Ania. Ona się zakochała w tacie, a TATA ODCHODZI OD MAMY – dlaczego zła? – ciągle na mnie krzyczała – ciągle? – no, może dwa dni nie krzyczała.*

W trakcie drugiego spotkania diagnostycznego: *Co ci mama tłumaczyła? – tata mi wkładał tu paluch – DOTYKA PALCEM POCHWY – i przyciął mi te włosy – POKAZUJE PALCEM NA GRZYWKĘ – obciął, żeby nie miała zęza i żeby łatwiej się przyczesywało. – Co chcesz jeszcze powiedzieć o tacie? – że jest taki DENERWUJĄCY i wsadzał mi palce do (zmiana): pupy w toalecie, jak robiłam siusiu – moja zachęta*

<sup>1</sup> Inicjały zmienione.

mimiką – a wtedy się kąpał i jak chciałam usiąść to wtedy mi włożył palec do pupy i umył potem ręce. – A ciocia Ania? – była ZADOWOLONA, że mi wsadził palec do pupy – skąd wiesz? – bo podśluchałam. Bo ona się śmiała też. Bo ona była. Tata POSZEDŁ DO NIEJ DO POKOJU I POWIEDZIAŁ, ŻE WŁOŻYŁ MI PALEC DO PUPY. – Jak to powiedział? – „wsadziłem Asi palec do pupy, obciąłem równo włosy”. I co dalej było? – Ania i tata się ucieszyli, a ja podśluchiwałam i powiedziałam mamie. – A co mama odpowiedziała? – że wariat i się zdenerwowała. I że jest denerwujący. Ja NIGDY do taty nie chciałam pójść.

W trakcie trzeciego spotkania. Jest w dobrym kontakcie, stan porównywalny z poprzednim. Kiedy zobaczysz się z tatą? – W SĄDZIE, JAK BĘDĘ MIAŁA 18 lat albo 19. – Dlaczego tak późno – MAMA TAK POWIEDZIAŁA. Dlaczego? – bo jest zły dla mnie, tak POWIEDZIAŁA. Dlaczego? – NIE WIEM. – A ty czułaś, że jest zły dla ciebie? – tak troszeczkę – tyle – pokazuje 2 paluszki. – W czym jest zły tylko tyle? – że włożył mi palec do pupy – pokazuje pochwę odchylając majtki. Co na to Ania? – „dobrze się spisałeś!” – dziewczynka przybrała bardzo poważny, teatralny ton. Zapytana w dalszej części rozmowy, czy widziała się ostatnio z tatą: – nie chcę taty widzieć, bo ON MI ZROBIŁ KRZYWDĘ, obciął grzywkę i włosy tak, że mi odpadały. A następnego dnia włożył mi palec do pupy – Asia DEMONSTRUJE dotykając odbytu – brudny! Spontanicznie dodaje: – zielony, czarny. – A dużo włosków ci obciął? – tyle, że byłam prawie łysa. – A czy u taty było ci dobrze? – niezupełnie. – Dlaczego? – NIE PAMIĘTAM. Kładzie się na podłodze – Ja za nim w ogóle nie tęsknię, bo ZROBIŁ MI KRZYWDĘ. Jaka? – pupa i włosy”.

Jakkolwiek sprawa wydawała się oczywista już przy pierwszej rozmowie, to jednak, diagnoza molestowania seksualnego nie powinna kończyć się po jednorazowym kontakcie z dzieckiem. Dlatego spotkałem się z Asią aż trzy razy, a dodatkowo rozmawiałem z jej matką, babcią, i ojcem. Moja opinia przekonała sąd, ale nie przekonała matki i babci Asi, która nadal nie widuje ojca.

Każdy, kto czyta opis takich zachowań dziewczynki ma prawo podejrzewać, że coś jednak było na rzeczy. Dlatego warto pokazać, co przesądziło moją diagnozę wykluczającą molestowanie seksualne Joasi.

1. Natychmiastowa gotowość do opowiedzenia, że przyszła opowiedzieć o tym, co jej zrobił tata.

Dzieci, które przeżyły tego typu traumę, są zwykle zawstydzone, a dodatkowo mają poczucie winy – choćby dlatego, że z ich powodu mama się martwi.

2. Brak jakiegokolwiek oporu w mówieniu o dotykaniu pochwy, wkładaniu do niej palca i demonstracji pochwy.

Prawdziwe ofiary, szczególnie dzieci, ujawniają opór przed opowiedzeniem szczegółów krępujących przeżyć. Jest on mieszaniną strachu, zażenowania, trudności w doborze słów. Pokazywanie bez skrępowania pochwy wraz z demonstracją dotyku świadczy o wytrenowaniu tych umiejętności, nie mogło więc mieć naturalnego charakteru.

3. Absolutnie jednoznaczna postawa wrogości wobec ojca.

Jednym z najważniejszych problemów dziecka molestowanego przez ojca jest ambiwalencja uczuciowa wobec sprawcy, który jest osobą najbliższą. Dziecko, co prawda wie, że tata robi coś złego, ale jednocześnie tatę kocha. To zawsze ujawnia się w badaniu psychologicznym.

4. Włączanie do kazirodczych zachowań ojca akceptującej to osoby jego partnerki.

Jakkolwiek nie ma tu jakiejś „reguły psychologicznej”, to już doświadczenie życiowe pozwala – z małym ryzykiem błędu – sądzić, iż to efekt fantazji i chęć deprecjonowania rywalki mamy.

5. Użycie stwierdzenia „nigdy nie chciałam do niego pójść” w stosunku do negatywnie ocenianego taty.

Takie określenie wskazuje na przewagę motywacji do dokonywania danej oceny nad racjonalną kontrolą własnej postawy. Oczywiście, dziecko ze swojej natury, ma do tego skłonność, ale też wszyscy z naszej praktyki w sprawach rodzinnych wiemy, że naprawdę rzadko dzieci nie chcą widywać – nawet swoich złych – rodziców. Tu dziewczynka, za mamą powtarza, że może to nastąpić w sądzie, gdy będzie dorosła. Takie pojmowanie perspektywy życia wykracza poza rozwojowe normy dziecka w tym wieku.

6. Oczywiście „tło motywacyjne” mamy i babci Joasi.

Nie znajduje psychologicznego uzasadnienia sytuacja, w której prawdziwy pedofil ukrywa swoje potrzeby do momentu związania się z nową partnerką i akurat ujawnia je, gdy postanawia zmniejszyć o połowę alimenty na córkę.

7. Nadmierna jednoznaczność i dosłowność relacji dziewczynki. Dziecko – spontanicznie relacjonujące jakieś zdarzenie – nie czyni tego w tak jednoznaczny, dosłowny i uporządkowany sposób, jak zrobiła to Joasia.

8. Badanie psychologiczne ojca Joasi nie dało podstaw do podejrzenia u niego jakichkolwiek zaburzeń osobowości.

W tej kwestii warto zwrócić uwagę, iż psycholog diagnozujący dziecko pod kątem występowania objawów molestowania seksualnego, powinien zebrać wywiad rodzinny – od obojga rodziców. Nawet gdy podejrzenie pada na ojca dziecka. Dla psychologa, nie jest on sprawcą lecz ojcem i mężem. A więc osobą, która może dostarczyć ciekawych (często odmiennych niż pochodzące od matki) informacji na temat funkcjonowania rodziny.

Jak wszyscy wiemy z doświadczenia zawodowego, na sali sądowej często dochodzi do konfliktu obrońcy (pełnomocnika) i psychologa. Jest to jednak konflikt pozorny, najczęściej wynikający z pełnego zaangażowania w obronę klienta i niejasności opinii psychologicznej. Mam jednak dużo spokoju, iż w tym przypadku – po właściwym wyjaśnieniu podstaw negatywnej diagnozy – do takiego konfliktu by nie doszło.

Do niedawna istniał mit, że z tym zjawiskiem mamy do czynienia tylko w rodzinach patologicznych. Ale przykład Asi pokazuje, że zarówno prawdziwe, jak i indukowane molestowanie seksualne może pojawić się w każdej rodzinie. Nie to ma jednak zasadnicze znaczenie.

Największy problem stanowi to, że zarówno molestowanie realne, jak też indukowane (fałszywie rozbudzone w świadomości dziecka przez jedno z rodziców), wywołują podobne skutki: zaburzą poczucie bezpieczeństwa, wiarę w bezpieczny porządek świata i powodują szereg skutków psychologicznych: poczucie winy, poczucie wstępu do siebie samego, obniżenie poczucia własnej wartości, nieumiejętność wchodzenia w partnerskie relacje seksualne w przyszłości. A właśnie te elementy osobowości warunkują prawidłowe funkcjonowanie społeczne. Niestety, nie ma jeszcze badań nad osobami dorosłymi, którym jedno z rodziców wmówiło w dzieciństwie, że były molestowane. Ale, skoro dzieci bardzo chętnie żyją w fikcji, z natury rzeczy mają problemy z odróżnianiem świata realnego od świata wyobraźni, to nie ma psychologicznych podstaw, by sądzić, że fałszywe, ale „uwewnętrzzone” przeżycia nie wywołują tak samo złych skutków.

Aby nie czynić akademickiego wykładu na ten temat, poniżej przedstawię maila<sup>2</sup> od jednej z wielu dorosłych osób, które trafiły do mnie szukając pomocy. Można sądzić, iż w tym przypadku kobieta opisuje przeżycia realne. Jak można przeczytać w tym liście, najbardziej zaburza poczucie winy, że doznania seksualne były przyjemne. Bo często zapominamy, że molestowanie seksualne nie musi dla dziecka oznaczać bólu. Niestety, tym trudniej jest żyć potem bez pomocy terapeuty.

„Dzień dobry... A więc, u moich rodziców mieszkał wuj, który im pomagał, nie pamiętam momentu, gdy pierwszy raz mnie dotknął, czy coś w tym stylu. Po prostu, jakoś tak, nie pamiętam czy mówił «nie mów nikomu». Po prostu, dotykał mnie, całował, kazał całować swojego penisa, wkładał mi go, ciężko mi o tym mówić, nie wiem jak ubrać to w słowa, nie potrafię. Pamiętam że to w jakiś sposób mi się podobało, ale już sama nie wiem, co jest prawdą a co nie, jak mogło mi się to podobać, czy ze mną było coś nie tak jakaś nienormalna byłam? Teraz wszędzie słyszę: gdy ktoś był wykorzystywany to najczęściej tego nie chciał, odpychało go... Czy ze mną było coś nie tak, jestem, byłam jakaś zboczona? Nie wiem, przepraszam, będzie to bardzo chaotyczny list, ale nie wiem jak go pisać. Nie powiedziałam mamie, nie mam dobrego kontaktu z rodzicami (...) a ja, gdy dorosłam trochę i zrozumiałam parę spraw, doszłam do wniosku, że to było złe. Czuję wstępu do tego człowieka, nie odzywam się do niego, choć jest stary, czuję, że zmarnował mi życie, bo co ja, ośmioletnie czy siedmioletnie dziecko mogłam wiedzieć, co można, co normalne a co nie? Już nie mieszka u nas (...) Ksiądz mówił, musisz wybaczyć, nie potrafię, nie mogę. **Nie mogę sama sobie wytłumaczyć, a może nie powinnam siebie usprawiedliwiać? Mogłam powiedzieć nie, nie chcę, żebyś mnie dotykał, a mi to się podobało, choć nie wiem sama... Było to nieraz, nie wiem, miłe uczucie, nie wiem, nie wiem. Sama nieraz szłam, to pamiętam, ale czy pamiętam wszystko? Czy to tylko mój umysł płata figle? Jestem nieśmiała, czerwienię się, gdy z kimś rozmawiam, no prawie zawsze... Nie wiem czy to, co teraz to przez te moje pokręco-**

<sup>2</sup> Z zachowaniem oryginalnej pisowni.

ne dzieciństwo, czuję, wiem, że mam problem i muszę go opanować (...) Za wytłumaczenie mi tego, co we mnie, dziękuję, szukam pomocy nie ukrywam, chcę potrafić kochać nie na odległość, chcę być kochana tak naprawdę przez żywego mężczyznę, nie wymyślać sobie sytuacji, marzyć. W moich marzeniach też marzę o spokoju, o miłości fizycznej czy to jest podświadomie unikanie tego, co się stało w moim życiu?”

Po mojej odpowiedzi, pani ta znowu napisała:

„Dziękuję za tak szybką odpowiedź, i za te słowa, które mogłam tam przeczytać, za to, że jestem «normalna». Nigdy nie myślałam, że małe dziecko może czuć przyjemność seksualną. Piszę teraz, bo nie chciałam tak na świeżo, chciałam to wszystko sobie przemyśleć, i ułożyć mój list bardziej składnie. Dziękuję, potrzebne mi były te słowa, bo naprawdę wielokrotnie się zastanawiałam, czy wszystko jest ze mną w porządku. W jakiś sposób odczuwałam, że to, co się teraz dzieje w moim życiu, jest spowodowane tamtymi zdarzeniami, ale również, że to ja sama popełniałam błędy. Nie chcę mówić, że nie było w moim życiu błędów, ale też bym nie chciała sobie wszystkiego tłumaczyć tamtymi zdarzeniami. Wiem, że nigdy nie korzystałam z żadnej pomocy, i że potrzebuję jej. Przez wiele lat był to temat tabu, nikt o tym nie mówił, pierwszy raz usłyszałam i zrozumiałam, że można sobie z tym poradzić i że potrzebna jest pomoc, po obejrzeniu jakiegoś amerykańskiego programu. Był to program o pomaganiu ludziom, którzy byli kiedyś wykorzystywani seksualnie, to dało mi do myślenia...”

Dlaczego warto wiedzieć, że istnieją dwa oblicza tego smutnego zjawiska społecznego? Z tych samych powodów, o których pisałem kończąc artykuł o zespole odosobnienia jednego rodzica. Dlatego że bez względu na to, czy – w oparciu o analizę zachowań rodziców, czy też dziecka – stwierdzamy lub podejrzewamy, że molestowania seksualnego w rzeczywistości nie było, musimy pamiętać o skutkach które są jak najbardziej realne.

Takie działania zawsze zaburzają relacje dziecka z drugim rodzicem. Często w sposób nieodwracalny. Zaburzają też jego poczucie bezpieczeństwa, czy prawidłowy wzorzec rodzica. A co gorsza, wywołują skutki odległe w postaci zaburzeń w sferze seksualności i zdolności do prawidłowego funkcjonowania emocjonalno-społecznego.

Tak zatem, jak w przypadku oczerniania drugiego rodzica w zespole Gardnera, uważam, iż już choćby podejrzenie, że któreś z rodziców wmawia dziecku, że było molestowane, jest przesłanką do interwencji psychologicznej, często możliwej do wymuszenia jedynie stosownym postanowieniem sądu rodzinnego. Na pewno też rodzice zaburzający dziecko, powinni mieć ograniczone prawo wykonywania władzy rodzicielskiej poprzez nadzór kuratorski.

Jednocześnie też sądzę, iż wiedza na ten temat pozwoli lepiej rozumieć oczekiwania Waszych klientów – bez względu na to, czy to oni molestują, czy też są o to posądzani przez małżonka.